

Dlaczego Ruch Narodowy jest już skończony



Ruch Narodowy nie przyłączył się do akcji „Stop ukrainizacji Polski” i już tego nie zrobi. Pociąg, do którego jego liderzy mogli wsiąść, właśnie odjechał, choć zapewne oni sami tego jeszcze nie zauważyli. Ruch Narodowy nie jest więc już nikomu potrzebny i jako partia pod obecnym kierownictwem jest już skończony raz na zawsze – pisze Marcin Skalski.

Wielcy nieobecni

Zapoczątkowana w lipcu na posiedzeniu sejmowego zespołu posła Grzegorza Brauna kampania „STOP ukrainizacji Polski” zaowocowała, póki co, wydaniem 60-stronicowej broszury o identycznym tytule, akcją internautów propagującą hashtag #StopUkrainizacjiPolski, a teraz także akcjami bezpośrednimi w postaci manifestacji na ulicach polskich miast. Jedną z nich odbędzie się w sobotę 24 września i przejdzie spod warszawskiego placu Defilad pod Pałac Prezydencki. W międzyczasie Konfederacja Korony Polski, czyli partia Grzegorza Brauna, organizuje manifestacje w innych miejscach oraz otwarte spotkania informacyjne. Wydawałoby się, że nic, tylko się takim obrotem spraw cieszyć, czyż nie?

Rozmach, z jakim Konfederacja Korony Polskiej przystąpiła do tematu, rzeczywiście budzi szacunek. Niemniej, całość przedsięwzięcia i jego dotychczasowy kilkumiesięczny przebieg ma swojego wielkiego nieobecnego. Wydawałoby się bowiem, że

kwestia zachowania spójności etnicznej, nie mówiąc już o kwestiach bezpieczeństwa wewnętrznego i dotkliwych skutkach ekonomicznych ukrainizacji Polski, jest w 100% spójna z programem Ruchu Narodowego, a więc koalicjanta partii Konfederacja Korony Polskiej posła Grzegorza Brauna. Cóż więc stoi na przeszkodzie, by nie tylko dołączyć, ale też stać się równorzędnym inicjatorem całej kampanii powstrzymującej ukrainizację Polski?

Antykorwinistyczna obsesja

Aby odpowiedzieć na powyższe pytanie, warto przeanalizować wybory ideowe i kompromisy zawierane przez Krzysztofa Bosaka i Roberta Winnickiego. Otóż, gdy w październiku 2021 roku na portalu Media Narodowe ukazał się [tekst „Czy Bosak i Winnicki zdradzili ideały narodowe?”](#), w którym zarzucano Ruchowi Narodowemu programową korwinizację i zdominowanie przez liberałów w ramach Konfederacji, Krzysztof Bosak bronił się, że pod pozorem „ideowej czystości” nie pozwoli na rozbite Konfederacji. Sam jego komentarz podał dalej profil Konfederacji. Bosak zastrzegł jednak, że wspomniany tekst „nie powstał dla pieniędzy, tylko jest wyrazem autentycznej antykorwinistycznej obsesji”.

Zapamiętajmy zatem ten sposób argumentacji, odwołujący się do czyjejsz rzekomej „obsesji”, ponieważ będziemy mieli z nim jeszcze do czynienia. Podobnie uczynimy z argumentem nawołującym do jedności, gdyż zachowanie go w pamięci również się jeszcze przyda.



Konfederacja

51K Tweets

Following



Konfederacja Retweeted



Krzysztof Bosak   @krz... · 14m ...

Ten tekst nie powstał dla pieniędzy tylko jest wyrazem autentycznej, antykorwinistycznej obsesji. Owszem, polityka parlamentarna polega na współpracy i kompromisach. To żadne odkrycie. Nie pozwolimy aby wbijanie klina z pozycji „ideowej czystości” rozbilo jedności Konfederacji.



Media Narodowe @MediaNa... · 4h

Dalsze trwanie @RuchNarodowy w @KONFEDERACJA_ skazuje narodowców na rolę przystawki korwinistów – pisze w swoim najnowszym tekście @MarcinSkalski7 medianarodowe.com/2022/01/21/ska ...



Sam Ruch Narodowy plątał się przy tym w zeznaniach, albowiem jedno z jego kont zasugerowało wręcz, że tekst krytykujący

Bosaka i Winnickiego powstał za pieniądze od (nie)sławnego Roberta Bąkiewicza. Rzecz jasna, niejaki Skalski, który niniejszy, jak i omawiany artykuł popełnił, nigdy żadnych pieniędzy od Roberta Bąkiewicza nie dostał i nigdy się też tego nie domagał.



Ruch Narodowy Lubuskie

@RNLubuskie



Replying to [@MediaNarodoweMN](#) [@RuchNarodowy](#) and 12 others

PiS daje Bąkiewiczowi miliony.
Bąkiewicz płaci Skalskiemu. Dla
PiSu Konfederacja jest rywalem.
Dla PiSu rozpad Konfederacji
przy obecnych dwucyfrowych
sondażach tej formacji jest na
rękę. Proste? Proste.

[Translate Tweet](#)

11:37 AM · Jan 21, 2022 · Twitter Web App

Proszę mi tu nie sypać korwinizmami

Ruch Narodowy nie rozumie bowiem, że możliwe jest zachowanie „ideowej czystości” i recenzowanie innych właśnie z pozycji wierności pryncypiom – nie za pieniądze i nie w wyniku

„obsesji”. Zaznaczmy przy tym, że Robert Bąkiewicz, zanim doczekał się najsurowszej możliwej recenzji swoich wątpliwych ideowo poczynąń, w lutym 2021 roku zdobył się nawet na promocję [tekstu z portalu Kresy.pl pt. „Tykająca bomba masowej imigracji z Ukrainy”](#). Była to jedna z nielicznych rzeczy, o którą autor tamtego opracowania (a zarazem też niniejszego tekstu) Roberta Bąkiewicza kiedykolwiek poprosił. Co było dalej, wszyscy wiemy, rozliczenie z Bąkiewiczem ukazało się [na naszym portalu w tekście „Wielka gra Roberta Bąkiewicza”](#). Jeśli bowiem chodzi o rozliczanie z wierności ideałom narodowym, to sentymentów nie ma i nigdy nie będzie. Nie jest to nigdy przy tym nic osobistego.

Wracając jednak do Krzysztofa Bosaka i zostawiając Roberta Bąkiewicza tam, gdzie jego miejsce, czyli w zapomnieniu, korwinizm był czymś, co wiceprezesowi Ruchu Narodowego zazwyczaj nie kojarzyło się najlepiej. W jednej z dyskusji zastosowaną przez siebie etykietę „korwinizmu” uznał wręcz za dyskredytującą dla danego zestawu poglądów. Czy podchodzi to już pod „obsesję” czy też po prostu jest wyrazem dystansu wobec poglądów Janusza Korwina-Mikke? Krzysztof Bosak nam niestety tego nie powie, ale – jak widać – najwyraźniej tylko on ma prawo decydować, kiedy od „korwinizmu” trzeba trzymać się z daleka, a kiedy już nie.



Alexander Degrejt @ADegrejt · 3 lut 2016

...

@krzysztofbosak lepiej całkowicie zlikwidować PIT i CIT, odbiurokratyzować państwo i dać ludziom wolność. Dzieci pojawią się same.



1



1



2



Krzysztof Bosak   @krzysz... · 3 lut 2016

...

@ADegrejt finanse by się nie spięły



1



2



Alexander Degrejt @ADegrejt · 3 lut 2016

...

@krzysztofbosak w socjalizmie nigdy się nie spinają. Lekarstwem jest likwidacja socjalizmu.



1



1



Krzysztof Bosak   @krzysz... · 3 lut 2016

...

@ADegrejt proszę mi tu nie sypać korwinizmami :)



3



8



6



Zaznaczmy przy tym – współpraca polityczna z Korwinem nigdy nie była zarzutem jako takim. Problem dotyczył programowego skonsumowania Ruchu Narodowego przez partię KORWiN. Tę samą partię KORWiN, której lider zresztą [swoje plany wobec ruchu narodowego ogłosił już dawno](#).

Korwin-Mikke: Tak, chcę rozbić ruch narodowy!

Przez Janusz Korwin Mikke - 5 lutego 2013 01:13

Wyciąganie starych wypowiedzi oczywiście jest złośliwe, ponieważ Konfederacja powstała mimo wielu różnic, co samo w sobie jest jednak zjawiskiem pozytywnym. Ruch Narodowy z Bosakiem i Winnickim na czele pilnowali jedności Konfederacji nawet zbyt gorliwie, bo ideową wyrazistość na rzecz korwinistów zatracili, ale nawet najbardziej nieprzychylny im obserwator zaświadczy, że cel swój osiągnęli. Konfederacja trwała, choć kosztem ideowych ustępstw. Jak zaświadczył sam Bosak, „ideowa czystość” nie była jednak najważniejsza. Aż w końcu nadszedł 24 lutego...

Szeroko otwarte ramiona

Wspomniana powyżej data to nie tylko początek rosyjskiego wtargnięcia na Ukrainę, ale też usilne podkopywanie jedności Konfederacji przez polityków (choć nazywanie ich „politykami” jest mocno na wyrost) Ruchu Narodowego. Tym ostatnim po prostu odbiło, a sytuacja międzynarodowa całkowicie ich zaskoczyła, obnażając braki mentalne i intelektualne. I tak, Robert Winnicki popełnił chociażby „słynny” wpis o „wołyńskich skurwysynach”, jakby zawczasu dając do zrozumienia propagandzie medialnej, że zamierza być grzeczny i nie będzie kwestionował oficjalnych przekazów medialnych:



Robert Winnicki @RobertWi... · 10m ...

Kto nie pamięta o ludobójstwie na Wołyniu i nie domaga się prawdy o pomordowanych przez OUN-UPA Polakach, ten jest zaprzańcem i zdrajcą. Kto wymachuje dziś Wołyniem by nie pomagać kobietom, dzieciom, starszym i chorym uciekającym przed barbarzyństwem Moskwy, ten jest skurwysynem.

Poważny polityk Robert Winnicki zwierzył się również Polakom, że przytulał Ukrainkę:



Robert Winnicki ✓
@RobertWinnicki

...

Wojna rodzi nowe konteksty relacji, te złe ale i dobre. Z panią pracującą w naszym bloku, Ukrainką, łączyło nas wymienianie się „dzień dobry” albo szybkie, przelotne uwagi o pogodzie. Kiedy zobaczyłem ją po wybuchu wojny nie było odpowiednich słów tylko szeroko otwarte ramiona.

8:01 PM · 26 lut 2022 · Twitter for iPhone

Nie będzie też chyba zaskoczeniem, że akces do głównego pro-ukraińskiego nurtu błyskawicznie złożył także Krzysztof Bosak. Również i on dał do zrozumienia, że nie będzie się specjalnie wychylał i przywdział wstążkę w barwach ukraińskich, występując tak w jednym z programów telewizyjnych:

Słabość charakterów, lęk przed byciem napiętnowanym jako „onuca”, brak silnego kręgosłupa ideowego – to w omawianych przypadkach więcej, niż prawdopodobne. Po ludzku można to wybaczyć, choć osoby bez określonych predyspozycji nie powinny nigdy zostawać politykami. Co innego jednak, gdy szkodzi się swojemu wizerunkowi i wiarygodności, a co innego, gdy nagle

zapomina się o długo pielęgnowanej jedności Konfederacji, która wcześniej była akurat wygodną wymówką dla kompromisów ideowych.

Proszę skasować ten wpis

Po wybuchu wojny na Ukrainie Ruch Narodowy wziął się bowiem na Janusza Korwina-Mikke za to, że ten kwestionował oficjalne przekazy propagandy w sprawie „poległych” obrońców ukraińskiej Wyspy Węży na Morzu Czarnym. Według posta Ruchu Narodowego Krystiana Kamińskiego, Korwin powinien skasować dotyczący wspomnianego tematu wpis, w którym – jak się okazało – ten ostatni miał rację. Tak właśnie wygląda podręcznikowy przejaw paniki i strachu:

↻ Ruch Narodowy Retweeted



Krystian Kamiński 🇵🇱 @K_Ka... · 1h ...

Proszę skasować ten wpis i nie powoływać się na źródło dezinformacji państwa, które wywołało wojnę !!



Janusz Korwin-Mikke @Jkm... · 11h

PIERWSZĄ OFIARĄ WOJNY JEST
PRAWDA

Miałem pewne wątpliwości w/s Wyspy Wężów. I oto RT twierdzi rt.com/russia/550603-... że pograniczników było nie 13 lecz 82, nie zginęło tylko poddało się - i będą wypuszczeni po obietnicy, że nie będą walczyć p-ko FR. Cóż - to da się sprawdzić...

Dodajmy, że to właśnie Ruch Narodowy – a nie Korwin –

dezinformował w tej sprawie, powielając bezmyślnie ukraińską propagandę:



Ruch Narodowy
@RuchNarodowy

...

Rozmowa między  okrętem wojennym a 13-osobową załogą  Straży Granicznej:

- Tu rosyjski okręt wojenny, wzywamy was do złożenia broni, w przeciwnym razie przeprowadzimy uderzenie.
- Rosyjski statek wojenny, pi..dol się.

Wszyscy ukraińscy strażnicy zginęli w wyniku ostrzału.

Oddajmy jednak sprawiedliwość Ruchowi Narodowemu – nie tylko oni okazali się tchórzliwymi pajacami udającymi polityków:,



Jakub Kulesza @Kulesza_pl · 43m



Russian Today to oficjalna rosyjska tuba propagandowa służąca wojennej dezinformacji.

Jak można z jednej strony (słusznie) podważać wiarygodność „reżimowych mediów” ws. sukcesów gospodarczych w PL, a z drugiej strony cytować rosyjskie reżimowe media ws. agresji RUS na Ukrainę?!



Janusz Korwin-Mikke @Jkm... · 8h

PIERWSZĄ OFIARĄ WOJNY JEST
PRAWDA

Miałem pewne wątpliwości w/s Wyspy Węzów. I oto RT twierdzi rt.com/russia/550603-... że pograniczników było nie 13 lecz 82, nie zginęło tylko poddało się - i będą wypuszczeni po obietnicy, że nie będą walczyć p-ko FR. Cóż - to da się sprawdzić...

Podsumujmy więc – większość posłów Konfederacji, z wyjątkiem Grzegorza Brauna i lojalnego wobec JKM-a Konrada Berkowicza, nagle wyrzuciła do kosza troskę o jedność koalicyjnego

ugrupowania, bo... Korwin ośmielił się nie dowierzać ukraińskiej propagandzie wojennej (!) Takiego salta nie powstydziliby się najlepszy akrobata, bo jeszcze niedawno owa „jedność” była dla Krzysztofa Bosaka i Ruchu Narodowego nienaruszalną świętością. Wszystko jednak rozbiło się o Ukrainę i asertywność Korwina wobec jej propagandy. Czyli o to, gdzie Korwin akurat miał rację.

Obsesyjnie antyukraiński Skalski

Z kolei Robert Winnicki zagalopował się w ukrainofilii tak bardzo, że zaczął nawet rozliczać niezależnych publicystów z tego, czy ci nie są przypadkiem „antyukraińscy”. Ba! – nie tylko antyukraińscy, ale „OBSESYJNIE antyukraińscy”. Tym razem bowiem to nie Krzysztof Bosak doszukuje się u innych „obsesji” na punkcie korwinizmu, lecz to Robert Winnicki doszukuje się obsesji rzekomo antyukraińskich. Winnickiego usprawiedliwia jednak fakt, że jest on wyjątkowo przewrażliwiony na swoim punkcie, więc w rzeczywistości chodziło o krytyczne wobec jego ideowych wyborów i kompromisów teksty, które „obsesyjnie antyukraiński Skalski” miał czelność zamieszczać w Mediach Narodowych. Pogratulujmy jednak Winnickiemu, iż łatwo przyszło mu uciec się do retoryki, której nie powstydziliby się nawet najbardziej zagorzały PiS-owiec. Tak czy inaczej, on i jego imiennik Bąkiewicz są sobie warci.



Robert Winnicki ✓
@RobertWinnicki

...

W odpowiedzi do @MediaNarodoweMN

Stek kłamstw, waszym redaktorem jest obsesyjnie antyukraiński, prorosyjski Skalski.

4:46 PM · 9 kwi 2022 · Twitter for iPhone

Prywatne porachunki dotkniętego do żywego publicysty? *Vendetta* autora, któremu się w końcu ktoś odwinął?

Złośliwi powiedzą, że jak najbardziej tak. Cóż, w tym momencie rzeczywiście trudno się przed takim zarzutem bronić. Być może nawet Ruch Narodowy ma więcej kibiców, niż jakiś tam Skalski. Tym bardziej, że ten broni teraz Korwin, a jeszcze przed momentem sam rozliczał innych z kompromisów z korwinizmem...

Koniec Ruchu Narodowego

To wszystko prawda. Bo jak tu żyć, gdy zarówno Bosak, jak i Winnicki dostrzegli u kogoś „obsesję”? Widocznie musi być to prawdą i czas wreszcie solidnie nad sobą popracować, a być może nie obejdzie się też bez wizyty u specjalisty.

Obsesją nie jest już jednak całkowita nieobecność Ruchu Narodowego i jego liderów w akcji „STOP ukrainizacji Polski”. Nie spodziewamy się przecież tego, by dołączył do niej Bąkiewicz, bo ten sam wystawił już sobie świadectwo. Nie oczekujemy też, że poprą ją zadeklarowani libertarianie, ponieważ dla nich spójność etniczna i kulturowa Polski nie jest wartością. Najważniejsze jest dla nich, czy ktoś pracuje i płaci w Polsce podatki bez względu na pochodzenie. Taki jest też Korwin-Mikke i lojalny wobec niego Berkowicz, mimo że ci dwaj stronili akurat od ukraińskiej szajby i zachowywali się odpowiedzialniej od Ruchu Narodowego. Oni jednak przynajmniej stawiają sprawę uczciwie.

Tymczasem, Ruch Narodowy świadomie i celowo ignoruje zaistnienie akcji #StopUkrainizacjiPolski. Tej ostatniej nie dało się bowiem nie zauważyć, skoro swą uwagę poświęcili jej nie tylko zawodowi dezinformatorzy od rzekomego obalania „fake newsów”, którzy zrobili z niej „sterowaną z Kremla akcję botów”, ale też media takie jak TVN24, „Gazeta Wyborcza” czy TVP. Rzecz jasna, przy okazji zawieszono psy na poście Grzegorzowi Braunie, który „zawdzięcza” Ruchowi Narodowemu całkowite osamotnienie w swojej słusznej walce. Ani Krzysztof Bosak, ani Robert Winnicki, ani żaden z profili Ruchu Narodowego ANI RAZU nie wykorzystał nawet słynnego już hashtagu, który napsuł przecież tyle krwi ukrajinofilskim

propagandystom. Grzech zaniechania, ciągły strach przed medialnym walcem, zwykłe wyrachowanie, a może też wszystko naraz?

Tym razem nie mówimy już więc o prywatnych porachunkach. Fakty są takie, że Ruch Narodowy nie przyłączył się do akcji „Stop ukrainizacji Polski” i już tego nie robi. Krzysztof Bosak i Robert Winnicki po raz kolejny zdradzili ideały narodowe – tym razem nie ze względu na uległość wobec Korwina, ale na odseparowanie się od postulatu akurat całkowicie zgodnego z ideą narodową. Najwyraźniej więc ich plany polityczne nie zakładają pójścia na noże z rządzącym PiS-em w tak newralgicznej sprawie, jak ukrainizacja Polski. A przecież Robert Winnicki udowodnił już, że potrafi przemawiać jak rasowy PiS-owiec.

Tymczasem, liderzy Ruchu Narodowego nie przewidzieli powodzenia akcji #StopUkrainizacjiPolski i jej pomyślnych widoków na przyszłość. Pociąg, do którego mogli wsiąść, właśnie odjechał, choć zapewne oni sami tego jeszcze nie zauważyli. Nigdy przecież nie byli zbyt spostrzegawczy. Ruch Narodowy nie jest więc już nikomu potrzebny. Jego rolę, siłą rzeczy, przejmuje wraz z kluczowym postulatem narodowym Konfederacja Korony Polskiej, zaś nowy od października prezes partii KORWiN Sławomir Mentzen również do niczego nie potrzebuje ani ich, ani tym bardziej „Wolnościowców”. Dlatego Ruch Narodowy jako partia pod obecnym kierownictwem jest już skończony raz na zawsze.

[Marcin Skalski](#)

Ukraina sprzeda węgiel wycieńczonej wojną Polsce



Rząd premiera Morawieckiego wzorowo wypełnia lockdown energetyczny polegający na zamknięciu dostępu do tradycyjnych źródeł energii. To karkołomne zadanie wymaga dużych wydatków. Chodzi o miliardowe dopłaty w celu **redukcji wydobycia węgla do zera w polskich kopalniach**, które mają być ostatecznie zlikwidowane. Takie są zobowiązania. Jak powiedział ostatnio Andrzej Duda- rzeczą, która zadecydowała ostatecznie o likwidacji polskiego górnictwa był krzyk. Krzyk z Brukseli i muchy w nosie pana Klausa. Pod takim naciskiem ukorzyliby się nawet najwięksi. Król Jan III Sobieski, Zwycięzcy spod Maratonu, obrońcy Termopil nie wytrzymałoby aż takiej presji. Polacy są niezadowoleni, lecz w swojej błyskotliwej kalkulacji wiedzą, że albo Unia albo Putin, a jeżeli nie Putin to Marsjanie, a w takiej sytuacji zagrożona byłaby demokracja. Demokracja czy węgiel? Wybór jest oczywisty. Sytuację rozumieją też Ukraińcy, którzy zapowiedzieli swoją pomoc ogarniętej wojną Polsce. Gwoli precyzji nie tyle wojną co lockdownem, a to – jak już tłumaczyli wielokrotnie przedstawiciele drugiego najstarszego zawodu na świecie – jest zobowiązaniem najwyższej wagi.

Wspieramy naszych polskich przyjaciół. W imieniu Prezydenta Ukrainy jesteśmy gotowi do otwarcia kontyngentów eksportu węgla do Polski.



Denys Shmyhal ✓

@Denys_Shmyhal

🇺🇦 Ukraine government official

...

We support our 🇵🇱 friends. On behalf of the President of 🇺🇦, we are ready to open quotas of coal export to Poland. This is 100,000 tons in September, which our partner critically needs. Discussed the joint action plan with @MorawieckiM yesterday. 1/2

[Przetłumacz Tweeta](#)

3:31 PM · 10 wrz 2022 · Twitter Web App

100 tys. ton. Dużo czy mało? Optymiści myśleli o przynajmniej kilku milionach. To stare myślenie z czasów, gdy w Polsce rządziły ruskie onuce. 100 tys. ton **to przecież aż jedna czwarta z tego co wyjechało z Polski na Ukrainę** w pierwszej połowie tego roku. Jak donosi "[Forum Polskiej Gospodarki](#)" Ukraina w ramach pomocy, a więc za darmo otrzymała do Polski 200 tys. ton węgla. (!!!)



Joanna Pandera

@jmpandera

Dokąd płynie/jedzie polski węgiel energetyczny? i ile?
za 2022 r. dane tylko do maja.

[Tweet übersetzen](#)

Kierunki eksportu węgla energetycznego z Polski*



Źródło: Opracowanie własne na podstawie GUS

*W latach 2018-2021 dane za pełen rok kalendarzowy

W roku 2022 dane za okres styczeń-maj

16:25 · 22 Juli 22 · [Twitter Web App](#)

“Mamy wystarczające zapasy i możemy pomóc naszym braciom przygotować się do tej zimy” – powiedział prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski i wspomniał również o możliwości dostarczenia *potrzebnej ilość energii*. Uff... jak dobrze jest

mieć przyjaciół. Dzięki temu rząd PiS będzie mógł kontynuować likwidację tej szkodliwej dla klimatu gałęzi przemysłu wydobywczego. Malkontentom zwrócę na koniec uwagę, że bez tego czyli bez *Wielkiego Resetu* nie uda się przejść z aktualnej epoki mózgu łupanego do nowej, ale bardzo krótkiej, o roboczej nazwie "łodowcowa". Nie chodzi tylko o temperaturę, lecz o konieczne zamrożenie wielu rzeczy, ale to już inna historia.

[Źródło](#)

Ruski troll – kolejne wcielenie foliarza



Sytuacja z „pandemią” wytworzyła całkiem nową sytuację dotyczącą mediów publicznych. O ile wcześniej daleko było do możliwości swobodnego wypowiedzenia się przez wszystkie strony, o tyle w czasie COVID-19 brak rzetelnej debaty wszedł na nowy poziom. Wydawałoby się, że gorzej już nie będzie. A jednak...

Obecnie jesteśmy siłą karmieni skrajnie antyrosyjską, zachodnią propagandą, gloryfikującą heroicznie broniącą się Ukrainę, choć każdy, kto poznał korzenie tego konfliktu wie, że w rzeczywistości ten medal ma dwie strony.

Strony „dementujące”, w ich mniemaniu, fake newsy („Demagog”,

„Fake Hunter” itp.), zatrudnianie ludzi (nawet na cały dzień) do wyłapywania niewygodnych treści, potajemne blokowanie stron przez ABW bez ujawniania uzasadnienia – to obecna rzeczywistość. Nawet „Media Narodowe”, będące na pierwszej linii frontu w walce z pandemicznym praniem mózgu, przeszły pod skrzydła PiS-u (finansowanie z budżetu państwa, zmiany we władzach, zakaz na profilu komentarzy sprzecznych z powszechną narracją), co jest próbą niedostrzegalnego przeciągnięcia ich widzów o wolnościowych poglądach na stronę rządu.

Problem nie tylko w tym, że narracja stała się całkowicie jednostronna, ale że MOŻLIWOŚĆ DYSKUSJI JEST ELIMINOWANA CAŁKOWICIE. Na portalach nie ma już możliwości dodawania komentarzy, telewizje opętańczo klepią na jedno kopyto, a widz/czytelnik ma być przekonany, że jest to jedyna słuszna wersja, skoro innej nie ma. Jakakolwiek wątpliwość skutkuje stygmatyzowaniem określeniami typu „ruski troll”, „ruska onuca”, a w skrajnych przypadkach taka osoba jest posądzana, całkiem serio, o kolaborację i szerzenie rosyjskiej propagandy.



Dochodzi już do takich absurdów, że kiedy premier Węgier Victor Orban powiedział, że „wszystkie doniesienia na temat Buczy należy sprawdzić, gdyż żyjemy w czasach masowej manipulacji” i dodał „Chcemy niezależnego i bezstronnego śledztwa”, został zjechaany od góry do dołu.

Podobny los spotkał irlandzką eurodeputowaną Clare Daly za te słowa: „Historia pokazuje nam, że sankcje nie kończą konfliktu zbrojnego i nie przynoszą pokoju. One sprawiają, że ludzie cierpią, nie oligarchowie, ale zwykli ludzie. Ludzie w Rosji, w Europie. I nie pomogą w ratowaniu życia ludzi w Ukrainie, bo im więcej broni pakuje się na Ukrainę, tym dłużej będzie trwać wojna. Tego pokoju nie osiągniemy z użyciem lufy pistoletu, osiąga się go przez dyplomację, dialog”.

Wydawać by się mogło, że ustami tej dwójki przemawia zdrowy rozsądek, a jednak nie! Przecież tylko szaleniec może żądać bezstronnej komisji lub rozsądnych negocjacji. Okazuje się więc, że wyroki mają zapadać na podstawie medialnych doniesień! Oczywiście, tylko tych z Zachodu.

Koniec końców doszliśmy do bardzo niebezpiecznej sytuacji. Media propagandowe i większość polityków próbują wytworzyć precedens, gdzie obowiązuje jedyna słuszna wersja wydarzeń i całkowity zakaz samodzielnego myślenia oraz wyrażania własnych opinii. Nie można pozwolić byśmy w niedostrzegalny sposób przekroczyli tą granicę, bo może już nie być powrotu.

[Źródło](#)

Szkodliwość pseudointeligencji



Pseudointeligencja w naszym kraju za dogmaty uważa zabobony narzucone przez środowiska antypolskie. Szkodliwe społeczne zabobony stały się dla pseudointeligencji „stanem świadomości, wyznacznikiem kierunków polityki”, kultury i nauki, „wyznacznikiem tego, kto jest moralny a kto nie, mandatem do przeprowadzenia” procesu wykorzenienia konserwatywnej tożsamości z naszego narodu. Te destruktywne społecznie procesy pseudo inteligencja może przeprowadzać dzięki posiadaniu władzy nie tylko politycznej, ale i władzy nad umysłami i emocjami Polaków.

Pseudointeligencja dziełem komuny

W ramach swej tyranii nad Polakami polskojęzyczna pseudointeligencja (wyhodowana przez komunistycznego okupanta, który zniszczył prawdziwą polską inteligencję, by zabrakło Polakom liderów i autorytetów, będących zarzewiem oporu przeciwko tyranii) decydowała wbrew faktom i zgodnie z zabobonami, kto jest przyzwoity, nowoczesny, godny zaufania.

Tyranię pseudointeligencji podważyła afera Rywina (która ukazała powiązania pseudo elit III RP z pseudo elitami PRL) oraz powstanie Instytutu Pamięci Narodowej (który ukazał komunistyczne zbrodnie na polskich patriotach). Prawda o pseudoelitach sprawiła, że Polacy przestali uważać je za godne naśladowania.

Inteligencja na zachodzie i w naszym kraju jest głównie irracjonalnie lewicowa i pseudoliberalna. Wykształcenie zapewnia jej wpływy. Poczucie przynależności do kasty braminów sprawia, że bezpodstawnie czuje się lepsza i izoluje się od reszty społeczeństwa, które uznaje za kastę pariasów. Pseudo inteligencje w jej klasowej pogardzie dla biedniejszych od niej Polaków utwierdzał dobrobyt, w jakim żyje.

Trudno zrozumieć popularne przeświadczenie o uznawaniu inteligencji za autorytet po doświadczeniach komunizmu i nazizmu, kiedy to komuniści stworzyli własną

pseudointeligencję, a naziści zostali poparci przez niemieckich inteligentów, nawet zanim zdołali zdobyć władzę. Pogarda pseudo inteligencji dla ludu sprawiła, że lud w Polsce przestał widzieć w elicie liderów – powodowało to dużą frekwencję w wyborach, popularne przekonanie, że nie ma znaczenia, kto rządzi, bo wszyscy robią to samo. Przejęcie przez PiS władzy w wyborach było buntem ludu przeciwko pseudo elicie, która tym ludem pogardza.

Brak pozytywnego etosu

W naszym kraju upadł etos inteligencji, który przed II wojną światową głosili i realizowali między innymi narodowcy. W III RP polskojęzycznej pseudo inteligencji obcy jest etos zakładający, że „inteligent powinien nie tylko dbać o podniesienie poziomu cywilizacyjnego Polaków i przez to przybliżać ich do wolności, ale musi [...] być także nosicielem cnót i wartości”, które budują Polskę. Przykładem tego jest inteligencja w II RP.

W III RP (wyrosła ze stworzonej przez komunistów pseudo inteligencji) współczesna pseudo inteligencja gardzi Polakami, jako narodem zaściankowym, zacofanym, religijnym i przywiązanym do tradycyjnych wartości. Współczesna pseudo inteligencja w naszym kraju swoją ojczyznę widzi w wyidealizowanym zachodzie oraz odrzuca solidaryzm społeczny, wyznaje darwinizm społeczny (obwiniając poszkodowanych transformacją postkomunistyczną o własną biedę). Pseudo inteligencja, choć innym narzucała darwinizm, to sama pasożytowała i pasożytuje na środkach publicznych. Lewicowa i pseudo liberalna pseudo inteligencja w naszym kraju dążyła do wdrukowania Polakom „braku empatii i współczucia” wobec słabszych.

Pseudoelita awangardą rewolucji

Pseudoelita jest awangardą tęczowej rewolucji, odgórnie narzuca rewolucję obyczajową i kreuje przez to konflikty społeczne. Odrzucenie przez pseudo elity wartości konserwatywnych skłoniło lud do zaprzestania postrzegania pseudo inteligencji jako elity. Lud szczególnie dziś jest bardziej konserwatywny od pseudo inteligentów i nie ma ciągot rewolucyjnych jak pseudo inteligencji. To, że lud jest o wiele bardziej konserwatywny i realistyczny od pseudo elit pokazuje, jak szkodliwe są rojenia różnej maści monarchistów i przeciwników demokracji. Wbrew monarchistycznym i antydemokratycznym bredniom to demokracja, a nie jej likwidacja jest gwarancją obrony zachodniej cywilizacji przez wyznawanymi przez lewicę i pseudo liberałów różnymi destruktywnymi społecznie prądami, które wbrew woli społeczeństwa chcą konserwatywnemu ludowi narzucić pseudo inteligenci. Konserwatyzm ludu jest zresztą przyczyną, dla której dzisiejsza lewica i pseudo liberałowie są antydemokratyczni – czego wyrazem jest antydemokratyczna praktyka działań Unii Europejskiej.

Dziś społeczeństwo podzielone jest na lewicowych oraz pseudo liberalnych utopistów i konserwatywnych realistów. Przepaść między szkodliwymi społecznie utopistami a działającymi na rzecz społeczeństwa realistami stała się gigantyczna. Irracjonalne lewicowe i pseudo liberalne pseudo elity odrzucają wszelkie racjonalne argumenty i stosują werbalny terror. Lud odrzuca irracjonalny relatywizm i postmodernizm, bo wie, jaka jest rzeczywistość. Kiedy lud weryfikuje empirycznie rzeczywistość, to inteligencja żyje urojeniami wbrew faktom, i tworzy cały aparat do podtrzymywania i obrony swoich lewicowych urojeń.

Zniszczona nauka

Lewica i pseudoliberalowie swoimi zabobonami z terroryzowali naukę. Pseudo inteligencja woli lewicowe i pseudo liberalne zabobony niż fakty, Pseudo naukowcy stali się strażnikami lewicowej i pseudo liberalnej rewolucji, apostołami lewicowych i pseudo liberalnych zabobonów. Uczciwi prawdziwi naukowcy są prześladowani za obronę faktów i krytykę zabobonów.

Odmienne odceniając rzeczywistość niż pseudo inteligencja, są przez nią prześladowani. Szczekanie tych samych bredni co pseudo inteligencja zapewnia granty i blichtr. Lewicowcy i pseudo liberalowie uważają, że przywództwo i zaszczyty się im należą z natury, bo zgodnie z teorią Marksa stanęli na szczycie drogi dziejowej i są „najwyższym stadium rozwoju człowieka”, o czym świadczy to, że są wyzwolone „z więzów religii, tradycji, narodowości, moralność”, praw natury i dziedzictwa przeszłości.

Bramini nowej ery

Pseudointeligencja przypisuje sobie prawo do tworzenia prawa, etyki i moralności – równocześnie uważa, że jej jako klasy wyższej (braminów) owo prawo nie obowiązuje, więc ma prawo do nepotyzmu, pedofilii i innych zbrodni. Prawo ma obowiązywać tylko pariasów, a nie braminów. Pseudointeligencja sama siebie uznaje za kastę braminów stojących na wyższym poziomie rozwoju a przez to wyzwoloną z ograniczeń.

Szkodliwość społeczna pseudo inteligencji przejawia się też w tym, że ogranicza ona ludzi do sfery materializmu poprzez niszczenie sfery ducha. Taki materializm prowadzi do okaleczenia ludzi. Bez sfery duchowej ludzie przestają dążyć do „dobra, piękna, współczucia, empatii, solidarności, [...] sprawiedliwości, prawdy i miłości”. Wyrzeczenie się wartości duchowych przez pseudo inteligencję prowadzi do jej auto degeneracji, nietolerancji, wyjąłowania intelektualnego,

braku autokrytycyzmu.

Społeczna szkodliwość lewicowej i pseudoliberalnej inteligencji jest jednym z wielu tematów, wydanej przez Wydawnictwo WEI (Warsaw Enterprise Institute), książki „Polska wojna kulturowa” autorstwa Mariusza Staniszeńskiego.

[Jan Bodakowski](#)

Żydzi przeciw reparacjom, bo holocaust jest fundamentem nowej tożsamości



W związku z przedstawieniem raportu o stratach wojennych, który ukazał ogrom zbrodni niemieckich na narodzie polskim, Żydzi kolejny raz za pośrednictwem swoich i filosemickich mediów na całym świecie powrócili do głoszenia kłamstw o polskiej odpowiedzialności za holocaust. Stało się tak, bo prawda o polskich cierpieniach jest sprzeczna z dogmatami nowej poholocaustowej tożsamości żydowskiej.

Kwestia holocaustu, rozumianego jako zagłada wyłącznie narodu żydowskiego, dokonanego przez nazistów, okazuje się niezwykle ważną kwestią w polityce międzynarodowej dotyczącej Polski. Środowiska wrogie Polsce wykorzystują holocaust do ataków na nasz kraj i bezzasadnych roszczeń finansowych wobec Polaków.

Holocaust jako fundament nowej żydowskiej tożsamości jest jednym z tematów poruszonych przez lewicowego izraelskiego profesora Shlomo Sanda w jego publikacji „Dlaczego przestałem być Żydem. Spojrzenie Izraelczyka” wydanej przez wydawnictwo Dialog.

Holocaust w żydowskiej polityce od 1970

Jak informuje Shlomo Sand dopiero po kilku dekadach istnienia państwa Izrael, elementem żydowskiej tożsamości stała się pamięć o holocauście. Do 1970 roku o holocauście nawet nie uczono w szkołach izraelskich. Przez dekady po II wojnie światowej Żydzi ocalali z holocaustu byli pogardzani przez Izraelczyków. Równocześnie po II wojnie światowej miał miejsce proces milczenia o holocauście i wybielania Niemców. Powrót do tematyki holocaustu, poprzez ukazanie Żydów jako jedynej ofiary nazistów, miał na celu sprawienie by „zagłada Żydów stała się głównym elementem odniesienia Europy do II wojny światowej”.

Pamięć o pomordowanych nie-Żydach zakazana

Shlomo Sanda przypomina, że pomimo iż Niemcy zabili kilkanaście milionów ofiar, świat jednak pamięta tylko o kilku milionach Żydów. „We francuskim filmie »Shoah« trwającym dziesięć godzin, nie wspomniano” o współudziale Francuzów w eksterminacji Żydów, za to na współników w nazistowskiej zbrodni kreowano Polaków. W filmie „Shoah” „nie wspomniano ani razu o ofiarach innych niż żydowskie”. Po oglądnięciu takiego wielogodzinnego dokumentu widz jest przekonany, że wie, co się stało podczas II wojny światowej, chociaż w tym filmie „nie wspomniano ani razu o ofiarach innych niż żydowskie”. Po takim filmie „widz nie jest świadomy, że zginęło 5 milionów Polaków”

(katolików i judaistów), „że obóz Auschwitz, był początkowo budowany jako obóz dla polskich więźniów nieżydowskiego pochodzenia”.

Zdaniem Shłomo Sanda żydowska narracja o holocauście przemilcza nie tylko pomordowanych Polaków, ale także to, że „liczba zamordowanych Romów (Cyganów) w stosunku do całości ich wspólnoty okazuje się bliska liczbie ofiar żydowskich. A jednak [Cyganie] nie mieli prawa być wymienieni w filmie „Soah” Lanzmanna”. Lanzmann nie był wyjątkiem, selekcja etniczna w budowaniu pamięci o holocauście trwa już od dekad. Żydzi zmonopolizowali rolę ofiar holocaustu i nie chcą pamiętać o innych ofiarach nazistowskich zbrodni. Globalnie stworzono fikcyjny obraz ofiar holocaustu ograniczony tylko do Żydów.

Żydowski monopol

Według Shłomo Sanda nowej polityce syjonistycznej „nie wystarczało wyrycie pamięci o ofiarach w świadomości Zachodu. Domagano się odrębności, wyłączności i całkowitej narodowej własności w odniesieniu do przeżytego cierpienia. Od tej chwili zyskało to nazwę „przemysłu Shoah”, a jego dążeniem stało się spotęgowanie bolesnej przeszłości w celu gromadzenia kapitał” i pozycji w globalnej debacie publicznej.

W opinii Shłomo Sanda „wszystkie inne ofiary zostały odsunięte, wobec czego ludobójstwo stało się wyłącznym i bolesnym doświadczeniem Żydów, jakiegokolwiek porównania z eksterminacjami innych narodów zostały odtąd zakazane”. Doszło do tego, że Żydzi w USA zablokowali oddanie czci pomordowanym Ormianom przez amerykański parlament. „Wszystkie [inne niż holocaust] zbrodnie z przeszłości i teraźniejszości uległy zminimalizowaniu”. Służyły temu filmy fabularne i dokumentalne.

Jak informuje Shłomo Sand, według Żydów nigdzie nie było i nie będzie takich ofiar jak Żydzi, ich cierpienie było

niepowtarzalne. Żydzi każdego wroga Izraela określają mianem reinkarnacji Hitlera. Skupienie uwagi na żydowskich ofiarach pozwoliło sprawcą zbrodni (Niemcom) na ukrycie się w cieniu.

Zdaniem Shlomo Sanda „spora liczba Amerykanów pochodzenia żydowskiego, którzy nie przebywali w Europie podczas II wojny światowej, ani nie manifestowali jakiegokolwiek konkretnej solidarności z ofiarami w czasach zagłady, oświadczyła, że jest bezpośrednimi spadkobiercami ocalałych z maszyny śmierci”. Również Żydzi z Afryki chcą być zaliczani do ofiar nazizmu. Kapitał cierpienia jest przez Żydów dziedziczony z pokolenia na pokolenie, też przez tych Żydów, którzy nie mają absolutnie prawa nazywać się potomkami ofiar. A nowa laicka i etnocentryczna tożsamość żydowska oparta na cierpieniach holocaustu pozwala współczesnym Żydom na samoidentyfikację.

Nie można się więc dziwić, że z taką historią i nienawiścią środowiska żydowskie reagują na polski raport o cierpieniach Polaków. Cierpienia Polaków są sprzeczne z żydowską narracją o tym, że tylko Żydzi cierpieli i byli ofiarami. Z żydowskim monopolem na bycie ofiarami. Monopolem, który dziś zapewnia Żydom przywileje i dochody.

[Jan Bodakowski](#)

Ukraińizacja Gdańska



Byliśmy dziś w Gdańsku. To już nie jest polskie miasto. I w

ogóle nie ma już w nim nic Polskiego.

Wszędzie, niemal na każdym kroku, widać barwy narodowe wrogiego nam państwa. Sino żółte flagi na większości pojazdów komunikacji miejskiej, a te na których ich nie ma, są całe w barwach wolnego miasta Gdańska z czasów III Rzeszy.



Autobus komunikacji miejskiej w Gdańsku z flagami Ukrainy i Polski



Tramwaj w barwach Wolnego Miasta Gdańska

Co kilkaset metrów wiszą bilbordy w sino żółtych barwach z napisem po ukraińsku, odnoszącym się do całkowicie fikcyjnego bohaterstwa obrońców tzw. Wyspy Węży... Ruski korabl idi na chuj, którzy po wykrzyczeniu tego hasła, grzecznie złożyli broń i poddali się rosyjskiej marynarce wojennej, której rzekomo stawili zdecydowany opór. Ale kłamstwo to jak widać funkcjonuje ciągle w najlepsze i nadal ogłupia mieszkańców tego miasta i absolutnie nikt przeciwko temu wszystkiemu tam

nie protestuje.



Z kolei w innej części miasta jest Rondo Wolnego Miasta Gdańska 1920 – 1939, na część najbardziej polakożerczych

Niemiec okresu dwudziestolecia międzywojennego i czasów nazistowskiej III Rzeszy Adolfa Hitlera. O budynku poczty polskiej, na które zamiast polskiej nazwy tej placówki, widnieje przedwojenna nazwa POSTAMPT już nawet nie wspominam.



Depolonizacja i Ukrainizacja Gdańska postępuje w tempie nie tyle nawet geometrycznym, co błyskawicznym.



Prezydent Gdańska wykreowany przez PiS Aleksandra Dulikiewicz i konsul Samostijnej







Pociąg kolejki podmiejskiej Gdańska w barwach Ukrainy

Myślę, a właściwie jestem tego pewien, że obecny etap ukrainizacji tego polskiego miasta, jest zaledwie prologiem do odłączenia go od Rzeczypospolitej i ponownego przyłączenia go do teutońskich Niemiec, pod płaszczykiem zapewnienia ukraińskim nachodźcom dobrego samopoczucia i pod pretekstem tzw. europejskości miasta, gdzie jego polskość, nie miała dla poprzednich, i jak widać nie ma dla obecnych włodarzy grodu nad Motławą żadnego znaczenia. Tym bardziej, że wedle porozumień Poczdamskich tzw. Wielkiej Trójki z 1945 roku, o czym mało kto wie, Gdańsk miał pozostać pod polską jurysdykcją jedynie przez 50 lat, a potem jego dalszą przynależność państwową miały uregulować osobne postanowienia największych mocarstw. Dlatego chyba właśnie, ostatnią polską jednostkę wojskową, wyprowadzono z Gdańska w 1995 roku, bo operetkowej brygady weekendowego wojska obrony terytorialnej, nikt poważny, nie traktuje na serio, no i biura WKU, które obsługuje wprowadzie jednostki Wojska Polskiego, ale wszystkie one znajdują się poza Gdańskiem, czyli w Gdyni, Pruszczu Gdańskim, Lęborku i Słupsku. To również nie jest dzieło pana

przypadka.

A obecny, lewicowy kanclerz Niemiec Olaf Scholz, już otwarcie mówi o ewentualnej rewizji granic z Polską, jeśli ta nadal będzie żądać od Niemiec reparacji wojennych.

A Polacy nadal śpią, żyjąc w jakiejś zupełnie odrealnionej rzeczywistości, że nas nic złego spotkać nie może. Czyżby?

[Jacek Boki](#)

Mieszkania + Ukraińcy



Nacieszyli się Państwo programem Mieszkanie Plus, którym miliony polskich rodzin uzyskało tani, łatwo dostępny i atrakcyjnie położony dach nad głową? Nie, nie zdążyli Państwo? Że co, że nie wyszło i obietniki – cacanki? No już, nie ma co krytykować, teraz na pewno wyjdzie! Aha, z tą tylko poprawką, że rząd załatwi „niedrogie mieszkania komunalne” przesiedleńcom z Ukrainy.

Zakrzyczeć krytykę

Pierwszą próbą obdarowania Ukraińców polskimi mieszkaniami była marcowa [deklaracja](#) Polskiego Funduszy Rozwoju o „bezpłatnym udostępnieniu uchodźcom z Ukrainy 650 mieszkań, zbudowanych przez PFR Nieruchomości w ramach rządowego programu mieszkaniowego (...) w 3 lokalizacjach: Krakowie,

Dębicy oraz Mińsku Mazowieckim", wraz z umeblowaniem i wyposażeniem. Nawet w panującym wówczas powszechnym pobudzeniu pro-kijowskim informacja ta wzbudziła na tyle negatywne reakcje, że... nie, no oczywiście nie wycofano się z osadzania Ukraińców, tylko zwymyślano wszystkich krytyków od „siewców *fake newsów* w służbie kremłowskiej propagandy". Tymczasem dziś okazuje się, że analogiczna, wieloletnia strategia ma zostać wdrożona w całym kraju, na milionową skalę i oczywiście za pieniądze podatników.

Zamieszkają na koszt samorządów

Nowy pomysł właśnie zaanonsowała minister ds. integracji społecznej **Agnieszka Ścigaj** z dietetycznej formacji Polskie Sprawy, należącej do PiS-owskiej Zjednoczonej Prawicy. [Zdaniem](#) przedstawicielki władz III RP, chodzi o to, by „*osoby uciekające przed wojną zaczęły się w miarę usamodzielniać*” dzięki uzyskanej od polskiego rządu pracy oraz samodzielnemu lokum. Mieszkania dla Ukraińców mają zostać pozyskane od developerów i prywatnych właścicieli dysponujących pustostanami, a następnie **zaadaptowane na koszt państwa**, przy współudziale samorządów, które wyszukiwałyby odpowiednie nieruchomości i pomagały szczęśliwym ukraińskim lokatorom ponosić obciążenia związane z ich zarządem i utrzymaniem. Od strony formalno-prawnej miałyby to być forma dzierżawy realizowanej w imieniu gmin przez TBS-y. Co warto podkreślić, po zawarciu takiej trójstronnej umowy, „**w tym momencie gmina przejmuje obowiązek płacenia czynszu, a następnie reguluje sobie odpłatność w zależności od dochodów i możliwości tego, komu to mieszkanie przydzieli**” – oświadczyła minister Ścigaj. No, to kamień z serca, bo już można by się obawiać, że to sami biedni ukraińscy przybysze będą musieli płacić. Ale nie, spokojnie, to jednak pójdzie z naszych podatków, przez budżety samorządów.

Mają pracować w administracji

Żeby jednak przesiedleńcy dostawali coś poza finansowanymi przez nasz mieszkaniami i zasiłkami – rząd chce też wymóc na samorządach, by to **obywatele Ukrainy w pierwszej kolejności znajdowali zatrudnienie, np. w podmiotach publicznych realizujących zadania polityki społecznej**. Jak niedwuznacznie wynika z wypowiedzi min. Ścigaj – podobnie jak w kwestii pomocy lokalowej byłaby to forma rządowej propozycji nie do odrzucenia, zwłaszcza wobec mniejszych samorządów. Rząd chce ewidentnie **rozprowadzić wielomilionową rzeszę Ukraińców po kraju, obarczając zadaniem ich utrzymywania społeczności lokalne**. Skądinąd wyraźnie koliduje to z centralistyczną polityką Prawa i Sprawiedliwości, pozbawiającą samorządy znacznej części dochodów. Teraz dodatkowym elementem nacisku w interesie rządu – mieliby być w terenie Ukraińcy. I co równie ważne, rząd przestaje już opowiadać bajki o „powrocie imigrantów na Ukrainę”. Przeciwnie, programem ma być objęcie na początek co najmniej 1,2-1,5 mln przesiedleńców, jego czas trwania został wstępnie [zakreślony](#) na „5-6 lat”.

Apartamenty dla Ukraińców zamiast przychodni

Trwałość przesiedlenia Ukraińców do Polski potwierdza polityka samorządów bezpośrednio sterowanych przez PiS, które jak np. województwo lubelskie. Oto, jak [zapowiedział](#) marszałek **Jarosław Stawiarski**, z dostępnej dla regionu puli tzw. środków europejskich zostało przeznaczone „5 mln zł na gruntowny remont i stworzenie 10 mieszkań w dobrym standardzie i specjalistycznych punktów, które pozwolą uchodźcom z Ukrainy spokojnie przebyć czas *pożogi wojennej*”. Przebudowywany gmach mieścił poprzednio placówkę ochrony zdrowia, filię Wojewódzkiego Ośrodka Medycyny Pracy, teraz jednak na pewno lepiej posłuży naszym drogim ukraińskim gościom...

Na biednych nie trafiło

Ci z pewnością będą zobowiązani, dotąd bowiem musieli kupować mieszkania za gotówkę. W 2021 roku to właśnie Ukraińcy [stanowili](#) najliczniejszą grupę cudzoziemców nabywających nieruchomości w Polsce „Nie dziwi więc, że **od 7 lat to właśnie oni są największą grupą kupujących z obcym paszportem**. W 2021 roku sfinalizowali transakcje dotyczące co najmniej 4,5 tys. mieszkań. Pod względem metrażu obywatele Ukrainy kupili ich więcej niż łącznie obywatele kolejnych 16 krajów, w tym m.in. Niemiec, Białorusi, Rosji, Włoch, Francji i Wielkiej Brytanii” – podali eksperci GetHome.pl. Trend ten jest powszechnie znany, a wśród przybyłych już po wybuchu wojny również [zauważalni](#) byli klienci dysponujący dużą ilością gotówki, co wskazuje na ich zainteresowanie stałym pobytem i działalnością w Polsce. Co ważne, ostatnie przepisy ograniczające cudzoziemcom zakup nieruchomości w strefie przygranicznej, są już od dawna martwą literą, raz ze względu na znane nastawienie MSWiA, a dwa – nie [dotycząc](#) nieograniczonego prawa do nabywania spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu. No, a teraz dostaną lokale na koszt gmin...

Polaku, won pod most?

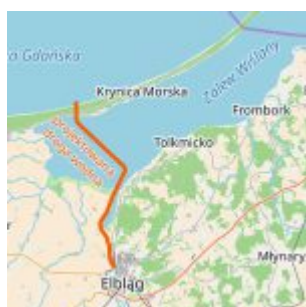
Ceny mieszkań na rynku wtórnym (ok. 14% wyższe niż w zeszłym roku), podobnie jak i stawki najmu (wzrost nawet do 50% w stosunku do 2021 roku) są i tak aż nadto napędzane przez inflację. Obietnica min. Ścigaj **podatkowego finansowania rządowo-samorządowego eldorado mieszkaniowego dla cudzoziemców** tylko ten trend wzrostowy umocni. Jednocześnie zaś, wbrew ponawianym obietnicom, rząd PiS nie zrobił niczego dla wyjścia z kryzysu polskiego mieszkalnictwa. Jak jeszcze w marcu 2022 roku [ogłosiła](#) Najwyższa Izba Kontroli, „Realizacja rządowego programu Mieszkanie Plus nie przyniosła oczekiwanych efektów, tym samym nie wpłynęła znacząco na poprawę warunków i

rozwiązanie problemów mieszkaniowych lokalnych społeczności. Rząd deklarował, że do końca 2019 roku wybuduje 100 tysięcy mieszkań – jednak do użytku oddano nieco ponad 15 tys. mieszkań, a 20,5 tys. znajdowało się w budowie (stan na koniec października 2021 r.). Głównymi przyczynami zmniejszającymi efektywność programu Mieszkanie Plus były: brak skutecznych i spójnych ze sobą rozwiązań prawnych, a także opieszałość we wdrażaniu aktów wykonawczych”. Tymczasem „**Brak stabilności mieszkaniowej jest jednym z najistotniejszych problemów w Polsce, determinującym w znacznym stopniu wybory rodzinne, zawodowe, a także w sferze jakości i komfortu życia Polaków**”.

Cóż, widocznie dzieje się tak dlatego, że dla rządu III RP ważniejsze są jakość i komfort życia ukraińskich przesiedleńców w Polsce.

[Konrad Rękas](#)

Czy przekop Mierzei Wiślanej ma sens? Spojrzenie tubylca



Wielokrotnie w tym sezonie letnim bywałem z rodziną i przyjaciółmi na plaży nad Zatoką Gdańską, nieopodal miejscowości Skowronki. Po wejściu na samą plażę, po prawej stronie, w odległości ok. kilometra rozpościera się widok instalacji nadbrzeżnych przekopu Mierzei Wiślanej powstałego

przy niezamieszkałej już osadzie Nowy Świat.

Pytania o racjonalność

Po ogłoszeniu, że 17 września br. dojdzie do oficjalnego otwarcia tej inwestycji, zacząłem zastanawiać się nad celowością tego przedsięwzięcia, przy czym zupełnie nieistotne były dla mnie polityczne argumenty obu obozów zarządzających aktualnie Polską. Moja perspektywa to widzenie problemu oczami tubylca pracującego w elbląskim przemyśle 16 lat; osoby, która łodziami żaglowymi i motorowymi odwiedziła wszelkie zakamarki Zalewu Wiślanego i jego rozległych kanałów od Elbląga po Gdańsk i dopłynęła w czasie międzynarodowych regat do złowrogięgo portu wojennego w Bałtijsku.

No i tak, wylegując się na plaży, szukałem odpowiedzi na pytanie, jakie towary będą transportowane przez ten kanał żeglugowy, aby pobudzić rozwój gospodarczy miasta Elbląga oraz regionu Zalewu Wiślanego położonego po polskiej stronie. Założeniem podstawowym przy odpowiedzi na ww. pytanie jest brak perspektyw na rozwój stosunków gospodarczych z Rosją i świadomość, że przekop Mierzei Wiślanej miał ten rozwój skutecznie zablokować.

Elbląg świetnie skomunikowany z Trójmiastem

Elbląg, mimo administracyjnego powiązania z województwem warmińsko-mazurskim, gospodarczo i komunikacyjnie ciąży ku aglomeracji trójmiejskiej i siłą rzeczy to jest jego potencjalnie największy aktualnie rynek zbytu. Pierwsze, co mi przyszło do głowy, to szeroko pojęta armatura okrętowa i odlewnicza dla przemysłu stoczniowego produkowana w zakładach po „sprywatyzowanym” przedsiębiorstwie Zamech, no ale w Trójmieście nie ma już przemysłu stoczniowego, a poza tym, zarówno przed wojną, jak i za Polski Ludowej, transport ten

odbywał się – co wielu zadziwi – również istniejącymi szlakami wodnymi z Elbląga do Trójmiasta, poprzez południową część zalewu, ujście rzeki Nogat, rzekę Szkarpawę i Wisłę, włącznie Martwą Wisłę, bez konieczności wyważania otwartych drzwi.

Elbląg był i jest nadal silnym ośrodkiem produkcji mebli, aktualnie funkcjonuje tu jeden z wiodących w Polsce producentów mebli skrzyniowych „Meble Wójcik” oraz znaczący producent drzwi, firma DRE. Z pozostałości przemysłowych po epoce minionej przetrwał w Elblągu jeszcze duży browar należący aktualnie do koncernu Heineken. Rzecz w tym, że droga krajowa nr 7 na odcinku Elbląg – Gdańsk po kilku latach budowy pod koniec roku 2018 zamieniła się w drogę ekspresową S7 i przejazd do Gdańska zajmuje ok. 30 min. Byłoby szaleństwem przewozić towary przystosowane do transportu pojazdami ciężarowymi w tym i każdym innym kierunku drogą wodną. I tu moje pomysły i wyobrażenia doszły do ściany.

Koszt: 2 mld złotych

Jestem lokalnym patriotą i chciałbym szczerze zobaczyć w tym projekcie pozytywy. I widzę takie. Zalew Wiślany jest wymarzonym akwenem dla żeglarzy preferujących ciszę i stroniących od widoku turystów – i jest tak do tej pory. Otwarcie na Zatokę Gdańską spowoduje zapewne większy ruch turystyczny na Zalewie Wiślanym, bo niejedynemu żeglarzowi śródlądowemu będzie chciał „zaliczyć” Bałtyk i zacumować choćby na chwilę w trójmiejskiej marinie. Zapewne statki turystyczne kursujące po Zalewie Wiślanym między Krynica Morską a Fromborkiem i Tolkmickiem poszerzą swoją ofertę o przepłynięcie kanału żeglugowego przez Mierzeję Wiślaną, nie sądzę jednak, aby takie rejsy odbywały się z drugiej strony mierzei, ponieważ odległość z Trójmiasta jest zbyt duża jak na rejs widokowy. Te pozytywy zaistnieją jednak w okresie letnim i wpływy z opłat nie zrekompensują choćby wynagrodzenia Kapitanatu Portu.

Po co w takim razie wydano z naszej kieszeni 1 mld 984 mln zł (dane za portalem „Rynek Infrastruktury” z 14.05.2022)?

[Wiesław Niedziałkowski](#)

Nadchodzi druga fala?



Od 24. lutego wjechało do Polski i pozostało ok. 5,9 miliona obywateli Ukrainy. Z tej grupy tylko 770 tysięcy, tj. 13 proc. podjęło legalną pracę. Reszta żyje z zasiłków, na które wydano już 15,9 miliarda złotych. Z prywatnych kieszeni poszło z kolei co najmniej 10 miliardów zł – i nie uwzględnia to bezpośredniej pomocy dla Ukrainy, finansowej, w sprzęcie wojskowym, paliwach ani energii, jak również zysków nie uzyskanych przez polskie przedsiębiorstwa i gospodarstwa w związku z bezcłowym wpuszczaniem na nasz i europejski rynek produkcji ukraińskiej. Dalej, co ciekawe, liczba dzieci wśród przybyszów to zaledwie 800 tysięcy (choć wg danych ze szkół i przedszkoli – uczęszcza do nich jedynie 200 tysięcy). Tylko więc co szóstka imigrantka byłaby samotną matką, zakładając, że faktycznie przyjechały same kobiety w modelu 1+1. Jeśli z dwójką dzieci – to ledwo co dwunasta. A jeśli nawet rodziny 2+2 (bo może tatuś zwolniony od służby wojskowej) – to skąd się wzięła i co robi u nas pozostałe 4,3 miliona, czyli 73 proc. przesiedleńców?

Ukraińskie 40 procent Polski

I tak, podobnie jak w przypadku COVID-a w tym momencie prostej dyskusji na nieskomplikowanych liczbach – zaczyna się krzyk. Wtedy było to „*Czy chcecie mieć tyle trumien, co w Bergamo?!*”, a dziś „*Czy chcielibyście, żeby to wam zbombardowali domy?!*”. Cóż, jak wiemy [po raporcie Amnesty International](#) można by to zbyć odesłaniem pytającego do władz Ukrainy lokujących w tychże domach mieszkalnych z cywilami własne oddziały zbrojne, aby **celowo** ściągnąć ostrzał. Jeszcze dokładniejsza odpowiedź brzmi jednak: A CO TO MA DO RZECZY? Wjechała do nas masa ludzi odpowiadająca mniej więcej 1/6 liczby mieszkańców naszego kraju. **W okolicach Warszawy, Wrocławia, Gdańska i Szczecina oraz na Podkarpaciu Ukraińcy stanowią obecnie do 40 proc. populacji.** Nie pracując, nie płacąc podatków, pobierając zasiłki, korzystając z ochrony zdrowia i w przeważającej większości nie będąc legendarnymi *samotnymi matkami z dziećmi*. To są fakty, o czym tu dyskutować?

W Polsce ogrzejemy ich za nasze

Najciekawsze, że podstawowe dane na temat zasiedlania Polski przez Ukraińców nie są wcale tajne. Nie zdobywa ich *konspiracyjna międzynarodówka agentów Putina*, a przeciwnie – liczbami tymi chwala się władze, podają je oficjalne publikatory. A mimo to, znów trochę podobnie jak w przypadku COVID-19, nawet zupełnie oczywiste statystyki nie budzą niczyjzego zrozumienia, osłonięte odpowiednią interpretacją i komentarzami. Te skutecznie pokrywają m.in. fakt, że jesienią i zimą również na Ukrainie będzie drożej, ciemniej i zimniej. A skoro, jak zatrwożył świat **Jurij Witrenko**, szef NAFTOHAZU, [trzeba będzie w nadchodzącym sezonie grzewczym obniżyć temperaturę w ukraińskich mieszkaniach do 17-18 stopni](#), to czemu by nie przenieść się do ciepłej i gościnnej Polski, gdzie za media płacą przesiedleńcom państwo i samorządy?

Będzie ich co najmniej 10 milionów

Dane z Ukrainy nie pozostawiają złudzeń. Do Polski wybiera się z kolejną falą przesiedleńczą co najmniej 3 miliony ludzi, a liczba ta może spokojnie sięgnąć kolejnych 5 milionów. I będą to przybysze w zasadniczo odmiennej od poprzedników sytuacji materialnej. Wbrew bowiem bajkom serwowanym rozczulającym się Polakom – najpierw przyjechali ci lepiej sytuowani, po prostu przygotowani do emigracji i w ogóle nie zagrożeni, bo pochodzący przeważnie z centralnej Ukrainy, do tej pory nie objętej zresztą walkami. Tymczasem teraz wali do nas ukraińska bieda. A ta po dekadach reform i prozachodniego kursu faktycznie jest jeszcze głębsza od polskiej. Oczywiście, można by w związku z tym pocieszać, że nowoprzyjeżdżający będą nieco chętniejsi do pracy od poprzedników. Sęk w tym, że po pierwsze pracy w takich ilościach w Polsce nie ma. Po drugie – w efekcie spadłyby też płace dla polskich pracowników. A po trzecie – *pracować*? Naprawdę w to wierzycie? A po co, skoro z waszych podatków zapłacą im zasiłki, dadzą wszystko za darmo i jeszcze nie pozwolą zmarznąć? Najwyżej Polakom będzie troszkę chłodniej, nic to!

Zachód nie chce przybyszów

Inne narody uczą się szybciej, niestety. Zjednoczone Królestwo, główna obecnie siła Zachodu podtrzymująca reżim w Kijowie własnym zasobem imigracyjnym gospodaruje bardziej niż wstrzeмиęźliwie, najpierw nie udzielając w ogóle wiz Ukraińcom, a następnie kanalizując ich w swojej najbardziej nielubianej części – Szkocji. Szkoci, równie czuli jak Polacy na opowieści o „*obronie niepodległości*”, początkowo dali się na to złapać, jednak gdy głośnie stały się problemy z roszczeniowością przybyszów, nieskorych do pracy, za to chętnych do przedłużania swych darmowych pobytów u miejscowych rodzin, zaś pomoc państwowa nie nadchodziła – aż 10.000 początkowych ochotników wycofała się z programu Homes for

Ukraine. To aż połowa chętnych. W efekcie [mówi się już wprost o przeniesieniu 18.000 Ukraińców do obozów dla uchodźców](#). I nie ma zmiłuj się – wojna trwa i **nikt nie ma zamiaru tworzyć przybyszom warunków lepszych niż własnym obywatelom**. A u nas jest ich 328 razy więcej!

(Od) ruch oporu

Tak jak i z COVIDem, przesiedleńczą żabę wgotowano Polakom powoli. Nikt jakoś nie zastanawiał się ile ta wojna potrwa, jak długo trzeba (?) będzie pomagać, do kiedy przybysze u nas zostaną. Jakoś tak samo się rozumiało, że będzie *to góra kilka tygodni*. No i wyszło jak poprzednio. Tamta pandemia została z nami na dłużej, zapewne na stałe, bez szczepionek i poluzowań. I jak wtedy, z czasem ludzie zaczynają się budzić i ośmielać. Co bardziej durnowate (czyli w sumie wszystkie) medialne wrzutki na temat wiekopomności polskiej pomocy Ukrainie są szeroko wyśmiewane w internecie, a i w [realu nerwy Polakom zaczynają puszczać](#). I trudno się dziwić. Ale jednostkowa agresja i narastająca frustracja niczego przecież nie załatwią. Nawała idzie na Polskę. Prawdziwa, nie wymyślona. Nikt przeciw niej nie postawi Polakom płotu. Musimy się obudzić.

Konrad Rękas

Węgla brakuje, ale jest eksportowany zagranicę



Mimo zapewnień obecnej władzy produkcja węgla w Polsce spada, jak wynika z najnowszych danych Głównego Urzędu Statystycznego. Jednocześnie brakujący surowiec jest dalej eksportowany do zagranicznych odbiorców. Rząd Mateusza Morawieckiego tłumaczy, że węgiel trafia głównie do Czech i na Ukrainę.

Pod koniec sierpnia GUS poinformował o spadku produkcji węgla i energii elektrycznej w naszym kraju. Surowca wydobyto więc o 8,5 proc. mniej niż w lipcu ubiegłego roku, z kolei w okresie od stycznia do lipca bieżącego roku spadek wynosił 0,4 proc. W ten sposób nie spełniły się obietnice rządzących, którzy zapowiedzieli zwiększenie produkcji węgla.

Prezes Górniczej Izby Przemysłowo-Handlowej Janusz Olszowski nie ukrywa w rozmowie z portalem „Śląski Biznes”, że najbliższa zima będzie niezwykle ciężka i może zabraknąć energii. Według Izby Gospodarcze Sprzedawców Polskiego Węgla sytuacja już w tej chwili jest dramatyczna, bo brakować ma około 4-6 mln ton węgla.

Sprawą zajęła się między innymi opozycja, dlatego „Fakt” przekazał odpowiedź rządu na pytania posłanki Joanny Muchy z Polski 2050 Szymona Hołowni. Wynika z niej, że polski węgiel jest wciąż masowo eksportowany do innych państw. Tylko w pierwszym półroczu tego roku sprzedano 560 tys. ton surowca do Czech, natomiast 220 tys. na Ukrainę.

Rządzący wyjaśniają, że nasz węgiel trafia do zagranicznych odbiorców na mocy porozumień podpisanych przed rosyjską inwazją na Ukrainę. Ich zerwanie naraziłoby zaś węglowe spółki na konieczność zapłaty kar umownych.

[Źródło](#)